

Jak awangarda widziała świat

- Co definiuje homo sapiens, co go łączy z innymi organizmami, na ile jesteśmy zależni od swojego środowiska i jakie są konsekwencje jego eksploatacji - to fundamentalne kwestie dotyczące każdego człowieka i o tym właśnie jest nasza wystawa - mówi Aleksandra Jach, jedna z kuratorek ekspozycji „Superorganizm. Awangarda i doświadczenie przyrody”, która została otwarta 10 II w Muzeum Sztuki ms².

- Człowiek żyje w określonym środowisku i musi się do niego odnosić, przez cały czas próbować zrozumieć swoje w nim miejsce. Chcemy pokazać, jak w nowoczesności człowiek widział swoje relacje ze światem i przyrodą - dodaje druga kuratorka, Paulina Kurc-Maj.

To zagadnienia poruszane przez sztukę w różnych okresach. Czym zatem wyróżnia się spojrzenie artystów awangardowych? Gdy rozwijała się nauka, technika i możliwości poznawcze, okazało się, że nie całą wiedzę o świecie da się przekazać poprzez obrazowanie realistyczne, które dominowało przed narodzinami awangardy. Rosła świadomość i szukano nowych sposobów przedstawiania bardziej skomplikowanej rzeczywistości, tego, czego dopiero dowiadywaliśmy się o przyrodzie i o sobie. Na nieruchomych obrazach próbowano pokazywać ruch albo prezentować obiekt z różnych punktów widzenia naraz.

Poprzez tę wystawę Muzeum Sztuki pokazuje na nowo spuściznę nowoczesności, by wydobyć niezauważone dotąd wątki - jak właśnie kwestia przyrody w twórczości awangardowej. Przy tym dla kuratorek ważne jest to, na ile relacja z przyrodą obrazowana w sztuce ma wpływ na dzisiejszy świat i społeczeństwo. Nie bez znaczenia jest też problem skali - w jaki sposób nowe narzędzia widzenia, technologie umożliwiające spojrzenie makro i mikro wpływają na sztukę i sposób definiowania tego, czym jest człowiek, jaki ma status w środowisku i w jakie relacje wchodzi z przyrodą.

Wystawa została podzielona na sześć części: „Krajobraz postnaturalny”, „Biofilia”, „Wcielone widzenie”, „Czwarty wymiar”, „Mikrokosmos i makrokosmos” oraz „Ewolucja”. Każda z nich skupia się na innych aspektach wspomnianych relacji. Paulina Kurc-Maj: - „Krajobraz postnaturalny” mówi o wielkoskalowych przemianach w przyrodzie, jakich dokonywał człowiek w dobie awangardy. Pokazuje, jak artyści chcieli organizować środowisko, ale też ujawnia ich krytyczne spojrzenie na ogrom tych zmian.

Pojęcie biofilia oznacza umiłowanie tego, co żywe. Spopularyzował je amerykański biolog i zoolog Edward Wilson. - Część „Biofilia” prezentuje prace będące wyrazem fascynacji popędem życiowym, formą i kształtem organizmów. Znalazły się tu dzieła nie tylko artystów posługujących się językiem ilustracyjnym, ale też poszukujących alternatywnych sposobów obrazowania tego, co niewidzialne - od grawitacji po pojedyncze komórki organizmu. Biofilia jest pojęciem współczesnym, tak samo jak krajobraz postnaturalny - zależało nam na tym, aby wprowadzić współczesne pojęcia, żeby widz odnalazł aktualność w tym, co pokazujemy - mówi Aleksandra Jach.

Tematykę „Biofilii” przybliżyła Paulina Kurc-Maj. - Ta część wystawy mówi także o tym, jak formy występujące w przyrodzie były wykorzystywane jako wzór dla sztuki. Artyści poszukiwali w naturze praform, które mogłyby stać się bazą podstawowych kształtów geometrycznych i organicznych. Awangarda kojarzy się często z postępem, racjonalizmem i rozwojem techniki, a okazuje się, że te pojęcia nie wyczerpują kręgu jej zainteresowań.

„Wcielone widzenie” przedstawia relację między sztuką a przyrodą. - Podstawowym narzędziem komunikacji dla artystów jest zmysł wzroku, dzięki któremu sztuki wizualne oddziałują na ludzi. Ta

część wystawy opowiada o tym, w jaki sposób rozwój nauk przyrodniczych wpłynął na samoświadomość artystów i ich podejście do warsztatu. Wielu artystów awangardowych zastanawiało się, na czym polega widzenie. Czy to proces czysto fizjologiczny? Czy może decyduje o nim też nasza wiedza i psychika. Dla artystów stało się istotne, jak wykorzystać świadomość tych procesów w działaniach artystycznych – dodaje Paulina Kurc-Maj.

Naturę i wagę zmysłu wzroku przywołuje również druga kuratorka, opowiadając o „Czwartym wymiarze”. Nazwę tej części wystawy zaczerpnięto z prowadzonych w pierwszej połowie XX wieku rozważań rosyjskiego filozofa Piotra Uspienskiego. – Kwestie związane z widzeniem są ważne, a sztuka daje nam zestaw wskazówek dotyczących procesów przekształcania tego, co widzimy. Na przełomie wieków w nauce zaczęto na nowo definiować podstawowe pojęcia takie jak materia, czas, przestrzeń. Sztuka, za pomocą właściwych dla niej środków, włączyła się w ten proces. Artyści wierzyli, że inne wymiary rzeczywistości są dostępne nie tylko dzięki nauce, ale również dzięki awangardowym sposobom widzenia, takim jak wieloperspektywiczność w kubizmie, próba pokazania ruchu w futuryzmie czy abstrakcja, jaką proponował Malewicz, czyli poszukiwanie podstawowych form. Na początku XX wieku Albert Einstein przedstawił teorię względności, która głosiła, że czwartym wymiarem jest czas. – W sztuce artyści nie pogodzili się z tym tak szybko – mówi Aleksandra Jach.

Problematykę „Mikrokosmosu i makrokosmosu” przybliży Paulina Kurc-Maj: – Ta część opowiada o poczuciu zależności między człowiekiem a światem zewnętrznym: światem przyrody i wszechświatem. Do zgłębienia tematyki mikrokosmosu i makrokosmosu przyczynił się rozwój nauk przyrodniczych i astronomii. Mikroskop pozwolił zobaczyć mikroorganizmy, a teleskop – wszechświat. – Ta relacja zyskała naukowe podstawy, co dla artystów było bardzo interesujące. Interpretowali to racjonalnie, ale też poszukiwali takich powiązań między człowiekiem a światem zewnętrznym czy między człowiekiem a przyrodą, które są niematerialne, mają charakter duchowy – mówi kuratorka. Wskazuje również na modne na przełomie XIX i XX wieku ruchy parareligijne, poprzez które artyści uzyskiwali nowe spojrzenie na interpretację spraw metafizycznych. – Należała do nich na przykład teozofia, z której wyrosła antropozofia. Były one bardzo inspirujące dla całego nurtu abstrakcji, od Pieta Mondriana po Kazimierza Malewicza.

Wystawa dotycząca sztuki i doświadczenia przyrody musi poruszać kwestie związane z ewolucją. Aleksandra Jach podkreśla, że sam Karol Darwin miał duże wątpliwości, czy użyć tego pojęcia w swojej przełomowej książce „O pochodzeniu gatunków”. Ewolucja była kojarzona z rozwojem i celowością, a rewolucyjność propozycji brytyjskiego uczonego polegała na czymś odwrotnym. – Teoria ewolucji stała się paradygmatem w naukach przyrodniczych, ale wpłynęła na całą sferę kultury. Na przełomie wieków była popularnym punktem odniesienia w prasie codziennej, ale także wśród artystów i historyków sztuki, którzy za jej pomocą próbowali wyjaśnić, w jaki sposób rozwija się kultura – mówi.

Zagadnienie ewolucji człowieka skłoniło do refleksji nad rozwojem inteligencji i poprawianiem kondycji ludzkiej dzięki wykorzystaniu nauki i techniki (transhumanizm). – Koncepcja nadczłowieka interesowała na przykład Herberta George’a Wellsa. Napisał on scenariusz do filmu „Rzeczy, które nadejdą”. Na wystawie pokażemy fragment tego filmu, który jest dla nas metaforą uniwersalnych lęków ludzkości w zmieniającym się intensywnie nowoczesnym świecie. Film powstał w 1936 roku, lecz jest wciąż aktualny, bo mówi o podstawowych obawach dotyczących tego, co będzie dalej. Niepokój wiąże się z rozwojem technologii i z tym, na ile potrafimy kontrolować to, co wytwarzamy. Powstaje pytanie, czy jesteśmy na drodze emancypacji i globalnego pokoju, czy wręcz przeciwnie. Na wystawie poświęconej sztuce awangardowej oczywiście istotna będzie również tematyka nowoczesnej organizacji wiedzy. – Jest to o tyle ciekawe, że właśnie wtedy pojawił się pomysł na podziały dyscyplinarne i specjalizacje, z którymi żyjemy do dzisiaj – twierdzi Aleksandra Jach, wątpiąc przy tym, czy możemy mówić o nowoczesności w czasie przeszłym. – Filozofowie: Donna

Haraway, Bruno Latour i wielu innych autorów przekonują, że właściwie nigdy nie byliśmy nowoczesni. Nigdy nie udało nam się tak naprawdę oddzielić natury od kultury, biologii od społeczeństwa, materialności od tego, co uznajemy za duchowe.

Wystawa „Superorganizm. Awangarda i doświadczenie przyrody” zaprezentuje eksponaty udostępnione przez czołowe muzea sztuki nowoczesnej, m.in.: Tate Modern w Londynie, Centre Georges Pompidou w Paryżu, The Museum of Modern Art w Nowym Jorku, Greek State Museum of Contemporary Art - Costakis Collection w Salonikach czy Moderna Museet w Sztokholmie. Co można oglądać? Obrazy olejne, grafiki, fotografie, filmy, archiwalne druki i książki, reprodukcje, slajdy i rzeźby.

Nieprzypadkowo to właśnie ta wystawa rozpoczyna serię ekspozycji organizowanych przez Muzeum Sztuki w 2017 roku w ramach Roku Awangardy. Jest uniwersalna i przedstawia awangardę w bardzo szerokim kontekście. Pokazuje, jak mówią kuratorki: *- Twórczość od działań ekspresjonistów przez awangardę związaną z De Stijlem, konstruktywistów, a nawet po twórców, którzy już odbiegają od awangardy, ale są istotni dla zrozumienia tematu. To rzut oka na całą historię awangardy.*

Kacper Krzeczewski

Wystawa czynna do 21 maja 2017.